

POZNAŃSKA BIBLIOTEKA NIEMIECKA

pod redakcją Huberta Orłowskiego i Christopha Kleßmanna

Dotychczas ukazały się między innymi następujące pozycje:

Jürgen Kocka, *O historii społecznej Niemiec*, Poznań 1997

Gottfried Benn, *Po nihilizmie. Eseje, szkice, fragmenty*. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 1998

Revolucja konserwatywna w Niemczech 1918 – 1933. Wybór i opracowanie Wojciech Kunicki, Poznań 1999

Christoph Kleßmann, *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec. Studia i szkice*, Poznań 1999

Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 2000

Cenzura w Niemczech w XX wieku. Studia, analizy, dokumenty. Wybór i opracowanie Czesław Karolak, Poznań 2000

Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej. Wybór i opracowanie Anna Wolff-Powęska i Eberhard Schulz, Poznań 2000

Hans-Adolf Jacobsen, *Imperatyw pokoju. Polityka i wojna w XX wieku*. Opracowanie Mieczysław Tomala, Poznań 2000

Reinhart Koselleck, *Semantyka historyczna*. Wybór i opracowanie Hubert Orłowski, Poznań 2001

Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji. Wybór i opracowanie Tadeusz Namowicz, Poznań 2001

Kultura techniki. Studia i szkice. Wybór i opracowanie Erhard Schütz, Poznań 2001

Peter Steinbach, *Opór — sprzeciw — rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001

Thomas Mann, *Moje czasy. Eseje*. Wybór i wstęp Hubert Orłowski, Poznań 2002

Polacy i Niemcy. Historia — kultura — polityka. Redakcja Andreas Lawaty, Hubert Orłowski, Poznań 2003

Europejskie wizje pisarzy niemieckich w XX wieku. Wybór i opracowanie Leszek Żyliński, Poznań 2003

OPOWIADANIE HISTORII

w niemieckiej refleksji
teoretycznohistorycznej i literaturoznawczej
od oświecenia do współczesności

Wybór, przekład i opracowanie
Jerzy Kałużny



Wydawnictwo Poznańskie • Poznań 2003

Copyright © by Jerzy Kałużny 2003
Copyright © for the Polish translation
by Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o., Poznań 2003

Prawa na opublikowanie zamieszczonych w niniejszym tomie tekstów udzielili m.in.:

Wolfgang Hardtwig, Dietrich Harth, Hans Robert Jauss, Karlheinz Stierle,
Jürgen Straub, Aufbau-Verlag, Fischer Taschenbuch Verlag,
Friedrich Frommann Verlag · Günther Holzboog, Friedrich Verlag,
K.F. Koehler Verlag GmbH, R. Oldenbourg Verlag GmbH, Suhrkamp Verlag,
Vandenhoeck & Ruprecht, Verlag C.H. Beck München, Verlag J.B. Metzler,
Wilhelm Fink Verlag

Redaktor: Magdalena Owczarzak
Redaktor techniczny: Jacek Grześkowiak
Projekt okładki: STUDIO perfekt

Wydanie publikacji dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
oraz Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej
ze środków Republiki Federalnej Niemiec

Mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit
aus Mitteln der Bundesrepublik Deutschland

ISBN 83-7177-280-7

Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.
61-701 Poznań, ul. Fredry 8
Dział handlowy tel. (0 prefix 61) 852-38-44, fax (0 prefix 61) 852-66-05

 POZNAŃSKA DRUKARNIA NAUKOWA Sp. z o.o.
60-281 Poznań, ul. Heweliusza 40

OPOWIADANIE HISTORII W NIEMIECKIEJ REFLEKSJI TEORETYCZNOHISTORYCZNEJ I LITERATUROZNAWCZEJ OD PÓŹNEGO OŚWIECENIA DO WSPÓŁCZESNOŚCI

JERZY KAŁUŻNY

„ZŁE KSIĄŻKI HISTORYCZNE, ośmielę się sądzić, nie są ani prawdziwe, ani piękne. Brakuje im miłości do przedmiotu i miłości do prawdy, przy czym obydwie są jednym i tym samym [...]”.¹ Namysł nad połączeniem estetycznego piękna z prawdą historyczną wyrażoną w słowach Golo Manna, historyka i stylisty, który uczył się kunsztu opowiadania w równej mierze od historiografów (m.in. Actona, Gregoroviusa, Tocqueville’a i Tacyta), pisarzy i poetów (Conrada Ferdinanda Meyera, Ricardy Huch, a nade wszystko Schillera) oraz filozofów (Nietzschego i Schopenhauera), ma w dziejach historiografii niemieckiej długą tradycję. Nie brak w niej zarówno objawów gorącej sympatii, jak też oznak wyraźnej awersji między pięknem i prawdą, zaś dylematy historyków opisujących przeszłość niejednokrotnie przypominają dokonywanie — z gruntu fałszywego i krzywdzącego! — wyboru między kobietą piękną, ale niekoniecznie wierną, lub kobietą wierną, lecz niezbyt urodziwą...

Celem niniejszej antologii jest zaznajomienie czytelnika polskiego z nieznaną mu dotąd szerzej przeszłą i teraźniejszą niemiecką refleksją teoretycznohistoryczną i (w węższym zakresie) literaturoznawczą nad pisarstwem historycznym².

¹ Por. G. Mann, *Dziejopisarstwo jako literatura*, w: tenie, *Ludzie myśli, ludzie władzy, historia* (przeł. E. Paczkowska-Eągowska), Kraków 1997, s. 17.

² Por. opracowaną przez T. Namowicza antologię *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, Poznań 2001, która stanowi cenne poszerzenie interesującej nas problematyki o wymiar oświeceniowej i romantycznej refleksji historycznohistorycznej nad no-

którym nie panuje i którego jeszcze potrzebuje, aby móc uchodzić za zdolne do prawdy intencjonalne określenie życia społecznego: w medium myślenia pojęciowego. „Pytanie, czy literaturoznawstwo współczesne rozumie, czy też nie rozumie swojego własnego przedmiotu, «rozum» estetycznie «wolnej» gry, będzie nie tylko kryterium jej własnego sukcesu lub klęski, ale także godnego człowieka takiego kształtowania społeczeństwa, któremu nie wolno poświęcić ducha ekonomii, a ekonomii duchowi, jeśli chce stać się społeczeństwem ludzkim”³⁵.

[Jörn Rüsen, *Ästhetik als Geschichtstheorie*, w: tenże, *Ästhetik und Geschichte. Geschichtstheoretische Untersuchungen zum Begründungszusammenhang von Kunst, Gesellschaft und Wissenschaft*, Stuttgart, J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung, 1976, s. 63 – 87]

³⁵ W. Emrich, *Polemik. Streitschriften, Pressefehden und kritische Essays um Prinzipien, Methoden und Maßstäbe der Literaturkritik*, Frankfurt a. M. 1968, s. 16.

O NIEKTÓRYCH ZWIĄZKACH MIĘDZY ESTETYKĄ, HISTORYKĄ I DYDAKTYKĄ

JÖRN RÜSEN

I

POWSZECHNIE dziś podejmowane próby przezwyciężenia tradycyjnej estetyzacji literatury i nowego podkreślenia jej związku z rzeczywistością są z dydaktycznego punktu widzenia jednocześnie i przekonujące, i problematyczne. Przekonujące są one dlatego, że tradycyjna koncepcja edukacji estetycznej była zrozumiała tylko w warunkach społecznych, których dziś już nie ma. Daleko idące przemiany w społecznym kontekście sztuki i literatury doprowadziły do radykalnego zanegowania ich estetycznego charakteru przez nie same oraz do kryzysu wartości estetycznych w rozwiniętym społeczeństwie przemysłowym. Dydaktyka, która nie uwzględnia tej wewnętrznej przemiany sztuki i literatury, rozmija się z ich roszczeniem do prawdy i w zasadzie chybia swego celu, zanim jeszcze jest w stanie szczegółowo wpływać na procesy nauczania. Tym samym zwraca się uwagę na to, jak problematyczne jest odestetyzowanie literatury przez jej dydaktyczne zapośredniczanie. Jeśli bowiem sztuka nie może dłużej uchodzić za obrazowe przedstawianie uniwersalnego związku sensu między człowiekiem i światem, ani być przekazywana dydaktycznie, to czym ona jest i jaką funkcję spełnia w wychowaniu i kształceniu?

Każda koncepcja wychowania wyznaczająca literaturze specyficzne zadanie jest nośna o tyle tylko, o ile zawiera odpowiedź na to pytanie. Imputacja ta

wiąże dydaktykę z dokonaniem teoretycznym, którymi ona, jako dydaktyka, nie może się wykazać. Jako dyscyplina bowiem, która pośredniczy między nauką przedmiotu i pedagogiką, dydaktyka nie jest zdolna do określania artystycznego charakteru literatury. A przecież takiego określenia potrzebuje, aby podejmować się zadań wykraczających poza zakres poznania uzyskiwanego przez fachowo uprawianą naukę!

Dydaktyka jest więc zdana na teorię literatury, której nie można po prostu zbudować na wynikach badań literaturoznawczych. Teoria ta — nazywana tradycyjnie „estetyką” — jest metateorią literaturoznawstwa; zajmuje się nie tylko wewnętrzną logiką poznania literaturoznawczego, lecz także społeczną funkcją literatury, o której rozsądne spełnianie w ramach procesów wychowawczych chodzą w dydaktyce.

Teksty mówiące o historycznych i społecznych stanach rzeczy bez szczególnej poetyckiej intencji (np. historiografia) zdają się budzić mniej wątpliwości co do zawartej w nich prawdy. Mimo to ich szersze wprowadzenie do nauczania literatury pociąga za sobą spotęgowanie jego problemów dydaktycznych. Dydaktyka poszerza swój system odniesień o złożone całości: historię, przedstawianie i przekazywanie historycznego poznania i edukacji politycznej. Analogicznie do literaturoznawstwa także nauka historii może zdawać sprawę z odnośnych, istotnych dydaktycznie stanów rzeczy — zwłaszcza z tego, jaką aksjologiczną pozycję może mieć historiografia w procesach nauczania ukierunkowanych na teksty literackie — wyłącznie za pośrednictwem metateorii, czyli historii.

Podobne rozszerzenie systemu odniesień dydaktyki literatury zaleca się także niezależnie od problemu doboru tekstu. Dwa pytania spowodowały bowiem problematyczność literackiego charakteru tekstów i oba prowadzą na obszar nauk o świecie historyczno-społecznym. Chodzi tu, po pierwsze, o stopień realności literatury, którego nie sposób ustalić bez historycznej analizy jej ekonomicznego, społecznego, politycznego i ideologicznego kontekstu; po drugie, dydaktyka literatury odnosi się (np. w określaniu celów nauczania) do społecznego położenia nauczanych i uczących, które w niewystarczającym stopniu jest jasne dla jednych i drugich bez poznania historycznego i poznania w obrębie nauk społecznych.

Poruszone w ten sposób problemy dydaktyki literatury są rozległe, zawikłane i tylko częściowo rozwiązane teoretycznie. Chciałbym w dalszym

ciągu moich rozważań uściślić niektóre przesłanki tworzenia „rastrów” (*Strukturgitter*)¹ uczenia się na tekstach literackich, zwłaszcza na historiografii. Jedną z owych przesłanek jest to, że wyniki poznania historycznego i literaturoznawczego mogą się wzajemnie zapośredniczać. Wydaje się to oczywiste, ale jeśli weźmiemy pod uwagę różnice między kompetentnymi w danym przypadku naukami, to pojawi się pewien problem translacyjny, który można będzie rozwiązać tylko wtedy, gdy odnośne wyniki poznania zostaną poddane analizie teoretycznonaukowej. Drugą, dla dydaktyki fundamentalną i oczywistą przesłanką jest to, że wyniki poznania naukowego można stosować w wychowaniu jako praktyce społecznej. Naukę odnosi się do tych obszarów życia, od których dystansuje się ona dla dobra swego charakteru naukowego; dlatego niezbędne jest czynienie zrozumiałym dydaktycznego posługiwania się wynikami poznania naukowego w ten sposób, że jest ono uzasadniane za pomocą jego wewnętrznej logiki.

Obie przesłanki wskazują na obszar „teorii”, który — jako estetyka z punktu widzenia literaturoznawstwa i historia z punktu widzenia nauki historii — ma już swoje tradycje i zyskuje obecnie coraz większe znaczenie, ponieważ krytyka tradycji i autoproblematyzacja przybierają w obu naukach na sile. W nawiązaniu do tego, chciałbym wskazać na interferencje między estetyką i historią, za pomocą których można bliżej określić system odniesień dydaktyki literatury usytuowanej między literaturoznawstwem, nauką historii i aktualnymi unormowaniami praktyki społecznej.

Najpierw należy zbadać, w jakim stosunku względem siebie pozostają historia i estetyka (II). Czy podejmują się porównywalnych zadań w stosunku do nauki przedmiotu (II.1)? Czy istnieją jakieś wspólne zagadnienia, które badają — każda ze swojej perspektywy (II.2)? Czy ich perspektywy dają się połączyć w taki sposób, że jedna wydaje się uzupełnieniem drugiej (II.3)? W nawiązaniu do tego należy zająć się kwestią, czy i jak dydaktyczne korzystanie z historiografii jako literatury odpowiada wewnętrznej strukturze poznania historycznego (III). Czy istnieją takie determinanty poznania historycznego, nadające jej sens praktyczny, do którego może nawiązywać dydaktyka (III.1)? W jakim stosunku

¹ H. Blankertz, *Die fachdidaktisch orientierte Curriculumforschung und die Entwicklung von Strukturgittern*, w: tenże, *Fachdidaktische Curriculumforschung. Strukturansätze für Geschichte, Deutsch, Biologie*, Essen 1973, s. 9–27.

pozostaje praktyczny sens poznania historycznego do literackich form historiografii (III.2)? Czy istnieją teoretyczno-sztuczne implikacje nauki historii, sugerujące dydaktyczne stosowanie historiografii jako literatury (III.3)?

II

1. Historia jest systematyczną autorefleksją nauki historii². Jako metodologia eksplikuje i analizuje system reguł, według których rekonstruuje się na podstawie empirycznego przekazu w sprawdzalny sposób przeszłość człowieka. Porusza przy tym problemy zarówno naukowości nauki historii, którą dzieli ona z innymi naukami, jak też oryginalności swego obchodzenia się z przeszłością człowieka, odróżniającej ją od innych nauk. Jako teoria historii (w węższym znaczeniu) bada ogólne założenia dotyczące historycznego charakteru przeszłości człowieka, które wytyczają kierunek każdego konkretnego badania. Oba spojrzenia są ze sobą nierozdzielnie związane; oryginalność metody historycznej można bowiem określić tylko z uwzględnieniem ogólnych ram interpretacji historycznej. Historia zapośrednicza teorię nauki i filozofię historii z praktyką badawczą nauki historii, odzwierciedlając integrację metod i teorii innych nauk w tej praktyce. Realizując te zadania, kształtuje się jako metateoria nauki historii spełniająca pewną niezbędną funkcję wewnątrz naukową. Jako autorefleksja nauki historii służy jej postępowi poznawczemu³.

Pierwotnie estetyka nie była autorefleksją literaturoznawstwa, lecz dyscypliną filozoficzną, która interpretowała pojęciowo sztukę jako teorię przedpojęciową⁴. Teorie estetyczne weszły jednak w uhistorycznioną postać w skład teoretycznych podstaw badań literaturoznawczych. Dlatego teoria tych podstaw jest zawsze też estetyką. Może uchodzić za usystematyzowaną refleksję literaturoznawstwa, o ile eksplikuje i omawia ogólne ramy interpretacji litera-

turoznawczej, przedstawiając w ścisłym powiązaniu z tymi czynnościami metodę tej interpretacji. Mając takie — analogiczne do historii — zadania, estetyka jest zarazem teorią literatury i metodologią literaturoznawstwa. Przynajmniej w odniesieniu do teorii literatury określenie „estetyka” wydaje się sensowne, jako że chodzi przecież o ogólne założenia literaturoznawstwa ugruntowujące artystyczny charakter jego przedmiotu poznania. Metodologia literaturoznawstwa nie jest też możliwa bez odwoływania się do estetyki, skoro musi formułować wypowiedzi na temat oryginalności metody literaturoznawczej, uwzględniając przy tym oryginalność obiektu poznania noszącego nazwę „literatura”. Nawet jeśli nazwa „estetyka” nie nadaje się do określania całego obszaru systematycznej autorefleksji literaturoznawstwa, to przecież w refleksji tej nieustannie formułuje i dyskutuje się teorie, które tradycyjnie zostały nazwane „estetycznymi”. Chodzi w nich między innymi o artystyczny charakter literatury i o możliwość metodycznego poznawania tak scharakteryzowanych stanów rzeczy.

2. Dla historii i estetyki obiektem poznania jest historia oraz odpowiadająca mu metoda poznawcza. W tradycyjnej humanistycznej samowiedzy obu nauk zawiera się wyraźnie ich wewnętrzny związek: historię pojmuje się zgodnie jako kontekst kulturowy ludzkiego działania, który za pomocą krytyki źródeł i podług reguł rozumienia jest rekonstruowany na podstawie przekazu empirycznego i przedstawiany poglądowo oraz narracyjnie. Jako nauki o „duchu”, nauka historii i literaturoznawstwo są zgodne co do tego, że historia jest nieustannym wydobywaniem właściwego rodzajowi ludzkiemu ducha, i że owo wydobywanie dochodzi do skutku dzięki następującym po sobie w czasie zindywidualizowanym czynnikom determinującym ludzkie działanie ze względu na sens i cel w danych warunkach naturalnych. „W całej historii nie sposób nie dostrzec niejako historycznej siły ludzkiego ducha; jest to ugruntowany w przedhistorycznym czasie ruch, który — z pewną niezmiennością — trwa nadal”⁵. Następstwo czasowe rozmaitych sposobów uspołeczniania jest wyjaśniane za pomocą założenia o istnieniu wewnętrznego związku sensu między nimi i przedstawiane jako continuum kultury, które może i powinno być przekazywane za pomocą współczesnego politycznego działania.

⁵ L. v. Ranke, *Über die Epochen der neueren Geschichte. Historisch-kritische Ausgabe*, hg. von Th. Schieder und H. Berding (*Aus Werk und Nachlaß*, Bd. 2), München 1971.

² J. Rüsen, *Für eine erneuerte Historik. Studien zur Theorie der Geschichtswissenschaft*, Stuttgart 1976; H.M. Baumgartner, J. Rüsen (Hg.), *Seminar: Geschichte und Theorie. Umriss einer Historik*, Frankfurt a. M. 1976.

³ Na temat autorefleksji jako warunku postępu w poznaniu por. A. Schaff, *Geschichte und Wahrheit*, Wien 1970; odnośna krytyka w: J. Rüsen, *Für eine erneuerte Historik*, s. 142–144.

⁴ Por. J. Ritter, hasło „Ästhetik” w: tenże (Hg.), *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Bd. 1. Basel 1971, Sp. 555–580.

„Jeśli istnieje historia budząca ogólne zainteresowanie, historia, którą słusznie można nazwać historią, to jest to ta historia, w której pokazuje się w swym stawianiu się owo ogólne Ja. Jest to stawianie się i historia ducha ludzkiego nie podług różnorodności jej form moralnych, lecz w zgodzie z jednością kształtującej siły, z ideą wolności [...]. Wolność jest ideą, funkcjonalnym pojęciem człowieka i ludzkości. Jej istnienie polega na wypracowywaniu tej idei w niezmordowanym postępie, na poznawaniu przez pracę i na pogłębianiu przez poznawanie”⁶.

Historyka humanistyczna eksplikuje te teoretycznohistoryczne założenia jako nić przewodnią interpretacji w nauce historii. Podobne założenia funkcjonują jednocześnie jako ramy interpretacyjne literaturoznawstwa. Literaturoznawstwo jako nauka o duchu rekonstruuje bowiem historię, przedstawiając ją na podstawie literackich dzieł sztuki jako kontekst kulturowy społecznienia człowieka. Zakłada przy tym, że specyficzny gatunkowo duch człowieka, który konstituuje historię jako stan rzeczy, sam przedstawia się w sztuce. Filologicznie przebadany tekst wyraża związek sensu między człowiekiem i światem, który następujące w czasie przemiany społecznienia człowieka definiuje jako rozwój kultury. Stąd hermeneutyka filologiczna zajmuje szczególną pozycję także w historyce. Rozwinięte w trakcie obcowania z tekstami metody hermeneutyczne przybierają tam postać metod obszernej interpretacji historycznej⁷. Służą wydobywaniu prawdy historycznej jako takiej z ulamków przeszłego ludzkiego działania i cierpienia.

Literaturoznawstwo przejmuje więc od nauki historii możliwość poznawania historii jako historycznego stanu rzeczy w taki sposób, że jest ona rozumiana na podstawie kulturowego kontekstu ludzkiego działania. Nauka historii przejmuje natomiast od literaturoznawstwa możliwość hermeneutycznego uobecniania w regułach ludzkiego działania wewnętrznego związku zmian następujących w czasie. Na płaszczyźnie refleksji historyki i estetyki ów związek obu nauk przedstawia się następująco: wyjaśniane przez historię pojęcie historii służy do uhistoryczniania estetyki, która określa artystyczny charakter literatury jako obra-

zowe przedstawianie sensu ludzkiego działania i myślenia. To estetyczne określenie literatury służy historyce do projektowania określonej w słowniku nauk humanistycznych jako „idea” sensowności, która pozwala pojąć historycznie temporalną przemianę ludzkiego działania i myślenia jako ciągły rozwój kultury⁸. „Zrozumieć, jak idee historyczne objawiają się w dziejach, które zgodnie ze swą naturą są widoczne w samych zdarzeniach, tylko w niewidzialnym towarzystwie wydarzeń i właściwie tylko zgadywać, ale gdy to się uda, obserwować jako duszę dziejącego się i pozwalać na śledzenie jego rozwoju; zrozumieć, jak dzielny człowiek zapanowuje nad ideami oddziałującymi w jego czasach, jak przyłącza się do idei już istniejących albo wspiera idee nowo powstające — oto jest najpoważniejsze zadanie historii; a może nawet całej wiedzy ludzkiej w ogóle, jako że w tych ideach rząd świata odsłania się przed badawczym duchem człowieka”⁹.

Interferencja między historią i estetyką następuje również wtedy, gdy nauka historii i literaturoznawstwo krytykują swą humanistyczną tradycję badawczą i ulegają daleko idącym przemianom pod wpływem podejmowanych i przyswajanych metod i teorii nauk społecznych. Ta określana jako zmiana paradygmatu nauk humanistycznych przemiana¹⁰ znajduje się w centrum współczesnej autorefleksji obu nauk. Poza- i przednaukowe doświadczenia głębokiej przemiany całego społeczeństwa są przez historię i estetykę przetwarzane w nową koncepcję i metodologię historii i literatury. Pewność sensu ludzkiego działania i cierpienia jest relatywizowana pod kątem nieintencjonalnych, materialnych warunków. Warunki te nie pozwalają na traktowanie historii przede wszystkim i wyłącznie jako kulturowego kontekstu ludzkiego działania i rekonstruowanie jej na podstawie przekazanej przeszłości pod metodologicznym przewodnictwem hermeneutyki. Społeczno-ekonomiczne zależności są przywoływane w celu wyjaśniania kulturowych fenomenów w większym zakresie, niż owe fenomeny mogą

⁸ Por. przekład w niniejszym tomie: W. v. Humboldt, *O zadaniu historiografa*.

⁹ G.G. Gervinus, *Schriften zur Literatur*, Berlin (DDR) 1962, s. 129. Por. przekład fragmentów w niniejszym tomie — przyp. J.K.

¹⁰ Na temat zmiany paradygmatu, por. Th.S. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1970; na temat przenoszenia tez Kuhna do literaturoznawstwa i nauki historii por. H.R. Jauss, *Paradigmenwechsel in der Literaturwissenschaft*, „Linguistische Berichte” H. 3, 1969, s. 44 – 56 (także w: V. Žmegač (Hg.), *Methoden der deutschen Literaturwissenschaft. Eine Dokumentation*, Frankfurt a. M. 1971), s. 274 – 290; L. Pollmann, *Literaturwissenschaft und Methode*, Frankfurt a. M. 1973, s. 163 – 171; J. Rüsen, *Für eine erneuerte Historik*, s. 45 – 47.

⁶ J. G. Droysen, *Texte zur Geschichtstheorie*, hg. v. G. Birtsch und J. Rüsen, Göttingen 1972, s. 17.

⁷ W. Dilthey, *Die Entstehung der Hermeneutik*, w: tenże, *Die geistige Welt. Einleitung in die Philosophie des Lebens*, 1. H.: *Abhandlungen zur Grundlegung der Geisteswissenschaften* (= *Gesammelte Schriften*, Bd. 5), Stuttgart 1957, s. 317 – 338.

stać się zrozumiałe same przez się, czyli za pośrednictwem uogólnionych intencji działania („idei”). „Niejako historyczna potęga ludzkiego ducha” (Ranke) ulega osłabieniu przez wywodzenie jej z naturalnych uwarunkowań ludzkiego działania, które — przynajmniej częściowo — oddziałują za plecami tych, którzy działają. W tym schemacie myślowym teorii historii więcej informacji o rzeczywistości ludzkiego działania od jego sensowności dostarczają ślady pozostawione w tej rzeczywistości przez ukryte warunki działania, które nie ujawniły się w kulturowych obiektywacjach danych intencji. Konstytuująca historię „jedność kształtującej siły” (Droysen) rozpada się na wielość czynników intencjonalnych i nieintencjonalnych. „Historyczne idee”, które „objawiają się tylko w niewidzialnym towarzystwie zdarzeń” (Gervinus) są ograniczane do zdarzeń widzialnych, które nie objawiają się idealnie, chyba że poprzez wewnętrzne niezgodności między ideami. Wewnętrzny sens ludzkiego działania, który humanistyczna historia i estetyka przypisywały całej historii, jest ograniczany do warunków zewnętrznych, których nie da się zebrać razem w tradycyjnym pojęciu kultury. Pojęcie historii jest poszerzane i pogłębiane w ten sposób, że włącza się weń nieintencjonalne czynniki determinujące, które należy badać metodami innymi niż czysto hermeneutycznymi.

Historia, która rozwija pojęcie historii systematycznie, może poinformować literaturoznawstwo o tym, jakie czynniki ludzkiego życia musi ono brać pod uwagę i jakimi metodami powinno je badać, jeśli literatura ma być poznawana jako historyczny stan rzeczy zgodny z aktualnymi przed- i pozanaukowymi doświadczeniami realnego życia historycznego. Zadaniem historii jest przetwarzanie wyników, teorii i metod systematycznych nauk społecznych przy uwzględnieniu specyficznych potrzeb badania historycznego. To samo zadanie musi być też wykonane w obrębie teorii literaturoznawstwa (ze względu na historię literatury)¹¹. Należy przy tym jednak docenić znaczenie specyficznie estetycznych punktów widzenia. O ile teorii literaturoznawstwa musi z jednej strony bardzo zależeć na wydobywaniu historycznego charakteru literatury z jej kontekstu społecznego, o tyle nie może sobie ona z drugiej strony zbyt pozwolić na zrezygnowanie z oparcia artystycznego charakteru literatury na jej stosunku do rzeczywistości społecznej.

¹¹ Por. H.A. Glaser u. a., *Literaturwissenschaft und Sozialwissenschaften 1. Grundlagen und Modellanalysen*, Stuttgart 1972.

Z tego pierwszego względu teoria literaturoznawcza może przejmować zmienione perspektywy myślenia historycznego od autorefleksji nauki historii; w tym sensie jest ona sama historią. „Zaletą historii literatury, która bierze się z instancji historycznej, jest to, że nie tylko potrafi on rozszyfrować wyraz zawarty w dawnych świadectwach językowych, ale także to, co się w nich nie wyraża, a mimo to jest w nich obecne jako deformacja wyrazu. Na podstawie sprzeczności w obrębie jednego tekstu i sprzeczności między wieloma tekstami odkrywa [historyk literatury — przyp. J.K.] źródło sprzeczności: praktykę społeczną, którą jednostki uprawiają, ani nad nią nie panując, ani jej sobie w odpowiednim stopniu nie uświadamiając”¹².

Z drugiego względu teoria literatury jest zdecydowanie estetyką i może przekazywać historyce efekty teoretycznego poznania historycznego, których nie sposób zasadniczo wypracować w ramach autorefleksji nauki historii. Wtedy bowiem, gdy artystyczny charakter literatury jest określany pod kątem jej uwarunkowań i funkcji społecznych, estetyka staje się teorią historii¹³. Uwypuklając specyficznie społeczną funkcję literatury, która odróżnia ją jako sztukę od innych społecznych stanów rzeczy, informuje o tym, jaką aksjologiczną pozycję zajmują w rekonstrukcji przeszłego życia społecznego literackie twory znaczeniowe. „Literatura sama jest częścią procesu społecznego, jest przezeń determinowana aż do najdrobniejszego szczegółu, ponieważ odgrywa w nim rolę, której nie może przejąć żadna inna instancja”¹⁴. Dla historii teoretycznoliteracka („estetyczna”) analiza tej specyficznie społecznej roli literatury jest tym ważniejsza, im bardziej literatura jest tam objaśniana jako artykulacja konstytuującej historię intencjonalności ludzkiego działania i cierpienia w nieintencjonalnym kontekście uwarunkowań.

Istniejący już w epoce historyzmu ścisły związek wewnętrzny historii i estetyki jest więc nadal obecny w strukturalnej przemianie nauki historii i literaturoznawstwa w nauki społeczne.

3. Tylko w tym wzajemnym związku historii i estetyki można uchwycić te regulujące zasady, które w zasadniczy sposób wpływają na poznanie historyczne

¹² H. Schlaffer, *Der Bürger als Held. Sozialgeschichtliche Auflösungen literarischer Widersprüche*, Frankfurt a. M. 1973, s. 149.

¹³ Patrz: J. Rüsen, *Ästhetik und Geschichte*, s. 63 – 65.

¹⁴ Por. H. Schlaffer, *Der Bürger als Held*, s. 154.

i literaturoznawcze. Historia i estetyka są zbieżne w ugruntowanym w teorii historii zamiarze klarownego przedstawienia wewnętrznego związku w obrębie następstwa w czasie różnych form społecznych. Określenie tego związku jest jednym z najważniejszych elementów ram interpretacyjnych badań historycznych. Wprowadzie owe ramy wyglądają rozmaicie, w zależności od obszaru poznania nauki historii i literaturoznawstwa, a także od specyficznych badawczych punktów widzenia, ale mimo to obejmują zawsze (mniej lub bardziej wyraźnie) założenia dotyczące ogólnego charakteru historycznego badanego obiektu. Podobne założenia określają zasadnicze postawienie problemu w pracy badawczej, znajdując konkretny wyraz w tym, jak i jako co są poznawane poszczególne przedmioty badań. Między innymi rozstrzygają o tym, że zobiektywizowane intencje ludzkiego działania, np. ustylizowana na dzieła sztuki autoprezentacja ludzkiego ducha, nie są zrozumiałe wyłącznie same przez się, ale że można je zadowalająco interpretować tylko wtedy, gdy zostaną uwzględnione zewnętrzne wobec nich warunki. Tak samo jednak zaleca się, w ramach podobnej teorii, trzymanie się zasadniczego znaczenia ludzkiej intencjonalności dla życia historycznego i odrzucanie jako ahistoryczne tych sposobów myślenia, które hipostazują historię jako ogólny czasowy kontekst ludzkiego działania w postaci quasi-naturalnego przymusu zewnętrznego poza świadomością ludzi w nią uwikłanych. Tutaj właśnie estetyka jako teoria historii może dowieść, że sztuka o tyle jest historyczna, o ile zawsze przekracza granice przypisanego jej kontekstu uwarunkowań ludzkiego działania, to jest potencjalną swobodę manewru i jej zawodność w rzeczywistości.

Metodologicznie historia i estetyka są ze sobą zgodne co do zamiaru wspólnego przekazywania hermeneutycznych i analitycznych metod, aby przezwyciężyć bogaty w skutki z punktu widzenia praktyki badawczej i fatalny dla teorii nauki dualizm wyjaśniania i rozumienia¹⁵. Oznacza to, po pierwsze, że potencjał wyjaśniania hermeneutyki został całkowicie wyczerpany. Już historia Droysena, która świetnie wyraża samoświadomość i sposób postępowania historii humanistycznej i opiera się na różnicy między rozumieniem i wyjaśnianiem, podkreśla „badawczy” charakter rozumienia, dzięki któremu rozumienie jako metodycznie uregulowane odróżnia się od form potocznego rozumienia

znaczeń. Do tych uregulowań należą „obiektywne miary i kontrole”¹⁶, którym poddawane są wypowiedzi nauki historii. Zależą one z jednej strony od ogólnych teorii dotyczących historycznego kontekstu uspołecznienia człowieka, z drugiej natomiast strony od ustaleń empirycznych; z obu stron są też sprawdzalne. Im bardziej teoretycznohistoryczne założenia właściwe samemu procedur hermeneutycznym są eksplikowane i ujmowane w postaci empirycznie sprawdzalnych hipotez, tym precyzyjniej daje się określić sprawność poznawczą, możliwą na podstawie tych procedur. Ponieważ jednocześnie wytyczane są granice hermeneutyki, dlatego chodzi o to, aby wyczerpać jej potencjał wyjaśniania i uzupełniać ją innymi metodami.

Podobne uzupełnienie można będzie przeprowadzić w sposób klarowny metodologicznie, jeśli uda się pokazać, że hermeneutyka rości sobie pretensje do takich dokonań poznawczych, których nie jest w stanie spełnić. To właśnie jest możliwe na poziomie refleksji historyki i estetyki. Eksplikując hermeneutycznie immanentne pojęcie historii — jej koncepcję czasowo uniwersalnej totalności sensu ludzkiej działalności — wspomniane formy teorii nатыkają się na problem polegający na tym, że schemat myślowy kulturowej obiektywizacji ludzkiej intencjonalności nie jest w stanie przezwyciężyć rozbieżności między zamiarem i powodzeniem działania. Schemat ten nie uwzględnia bowiem w wystarczającym stopniu czynników, które faktycznie warunkują ludzkie działanie, nie dając się zintegrować z kulturowym znaczeniem jego produktów. Można je w tak niewielkim stopniu pogodzić z historią jako kulturową ciągłością zmieniającego się w czasie uspołeczniania człowieka, że nie wymagają one uwzględnienia jako jego zakłócenie. Z tego stwierdzalnego na podstawie teorii historii ograniczenia hermeneutyki wypływa metodologiczny wniosek, że konieczne należy ją uzupełniać innymi metodami. Za ich pomocą można bowiem warunki działania rekonstruować szerzej i systematyczniej, niż to jest możliwe na podstawie zorientowanej przede wszystkim na sens ludzkiego działania metody historycznej. Oznaczają one wzrost wagi elementów konstrukcyjnych — typologizacji, kwantyfikacji, modelowania itd. — w myśleniu historycznym. Nie oznacza to jednak przejścia przez naukę historii i literaturoznawstwo metod systematycznych nauk społecznych. Przejście takie musi bowiem spełnić wymóg polegający na tym, że metod

¹⁵ D. Groh, *Kritische Geschichtswissenschaft in emanzipatorischer Absicht. Überlegungen zur Geschichtswissenschaft als Sozialwissenschaft*, Stuttgart 1973, s. 31–33.

¹⁶ J.G. Droysen, *Historik. Vorlesungen über Enzyklopädie und Methodologie der Geschichte*, hg. von R. Hübner, Darmstadt 1960, s. 422.

tych nie można stosować po prostu obok metody hermeneutycznej jako (tradycyjnie) specyficznie historycznej metody, lecz muszą być przezeń zapośredniczone, a zapośredniczenie to następuje w zgodzie z ogólnym pojęciem historii, wspólnie wypracowywanym przez historię i estetykę.

III

1. To rozpoznanie nie daje jeszcze pełnej podstawy do dydaktycznego wykorzystywania wyników poznania historycznego i literaturoznawczego. Cele nauczania określające takie wykorzystywanie nie są bowiem tożsame z celami poznawczymi odpowiednich nauk. Należy je sformułować pod kątem dydaktyki przedmiotu, która z kolei musi uzupełnić jego poznanie naukowe wynikami badań pedagogiki i uwzględnić normy polityczne zastane w dziedzinie edukacji. Z drugiej jednak strony celów nauczania zawartych w programach nauczania historii i literatury nie można formułować w oderwaniu od celów poznawczych nauk odpowiedzialnych za treści uczenia się i nauczania, jeśli wyniki tych nauk w ogóle mają odgrywać jakąś rolę przy konstruowaniu programów nauczania. Zajmująca się danym programem dydaktyka przedmiotu musi więc — zachowując względną autonomię — przekazywać wiedzę fachową za pomocą przebiegających poza przedmiotem procesów wychowawczych i edukacyjnych. Jak takie przekazywanie jest możliwe i w jaki sposób nauka przedmiotu musi w nim uczestniczyć?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się łatwa, gdyby tylko dydaktyczne przekazywanie naukowego poznania dało się uregulować czysto technologicznie. Wtedy bowiem zadanie dydaktyki przedmiotu polegałoby na tym, aby do istniejących celów uczenia dodać odpowiednie środki z zakresu poznania naukowego. Z punktu widzenia dydaktyki przedmiotu oznaczałoby to wybieranie spośród obfitości jej wyników tych ustaleń, które najlepiej się nadają do realizowania celów dydaktycznych. Takie postępowanie jest jednak możliwe tylko pod jednym warunkiem: zarówno nauka przedmiotu, jak też jego dydaktyka muszą być „wolne od wartości” (*wertfrei*), to znaczy nie powinny się właściwie zajmować wyznaczaniem celów nauki. Jeśli warunek ten zostanie spełniony, to wykorzystywane dydaktycznie poznanie uzyskane dzięki nauce przedmiotu będzie istotnie tylko środkiem do realizowania celów całkowicie

wobec niego zewnętrznych, natomiast dydaktyka będzie się mogła ograniczyć do optymalizowania związku między celem i środkiem.

Spór o sady wartościujące w obrębie nauk społecznych¹⁷ pokazał problematyczność tego warunku. Ale nawet przy założeniu, że zasady historycznonaukowego i literaturoznawczego poznania nie są sprzeczne z teorią ich technicznego stosowania, podobna teoria więcej pytań zostawia otwartych, niż na nie odpowiada¹⁸.

Technologiczna dydaktyka musi zakładać, że problem, czy i w jaki sposób ustalenia nauki historii i literaturoznawstwa odpowiadają celom dydaktycznym, został rozwiązany. Jego rozwiązanie implikuje jednak ustalenie oryginalności poznania w ramach zawodowej nauki, co bez namysłu nad ogólnymi celami poznawczymi kompetentnej zawodowej nauki nie jest możliwe. Należy więc koniecznie pytać o ważność celów, co w czysto technicznie zaprojektowanej dydaktyce przedmiotu nie jest możliwe. Poza tym i nauka historii, i literaturoznawstwo badają między innymi cele dydaktyczne jako historyczne i społeczne stany rzeczy; dlatego te cele są nie tylko zewnętrzne wobec poznania nauki przedmiotu.

Wynika z tego dwojakie stwierdzenie: jeśli efekty poznania naukowego są odnoszone do pozanaukowych procesów wychowawczych, to ma to swoje wewnątrznaukowe przesłanki, które musi wydobyć dydaktyka przedmiotu. Po drugie, podobne wewnątrznaukowe przesłanki mogą być formułowane przez dydaktykę przedmiotu tylko wtedy, gdy wda się ona w rozważania na podobieństwo historii i estetyki.

W rzeczy samej historia i estetyka — zależne od siebie w taki sam sposób, jak przy podejmowaniu się przez nie związanych z danym obiektem teoretycznych i metodologicznych badań — przekazują to, że nauka historii i literaturo-

¹⁷ M. Weber, *Die 'Objektivität' sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis*, w: tenże, *Gesammelte Aufsätze zur Wissenschaftslehre*, Tübingen 1968; H. Albert, E. Topitsch (Hg.), *Werturteilsstreit* (= *Wege der Forschung*, Bd. 175), Darmstadt 1971; Th.W. Adorno u.a., *Der Positivismusstreit in der deutschen Soziologie* (= *Soziologische Texte*, Bd. 58), Neuwied 1969; D. Junker, *Über die Legitimität vom Werturteilen in den Sozialwissenschaften und der Geschichtswissenschaft*, „Historische Zeitschrift” 211 (1970), s. 1–33; J. Rüsen, *Werturteilsstreit und Erkenntnisfortschritt. Skizzen zur Typologie des Objektivitätsproblems in der Geschichtswissenschaft*, w: J. Rüsen (Hg.), *Historische Objektivität. Aufsätze zur Geschichtstheorie*, Göttingen 1975.

¹⁸ Por. H. Blankertz, *Theorien und Modelle der Didaktik*, München 1973.

znawstwo mają swe immanentne funkcje dydaktyczne. Estetyka i historia uwiadaczają je, badając ustrój życia historycznego jako podstawę poznania naukowohistorycznego i literaturoznawczego. Analizując specyfikę poznania naukowohistorycznego i literaturoznawczego, dostarczają też informacji na temat ogólnego celu tego poznania i jego uzależnienia od czynników mieszczących się w przed- i pozanaukowej sferze życiowej podmiotu poznania. Stanowią więc przejście do specyficznego stawiania pytań badawczych.

Dla historyki¹⁹ historia jest tematem nie tylko jako obiekt poznania. Zastanawiając się nad ramami badań historycznych pod kątem historycznej specyfiki wyróżniającej je w stosunku do teoretycznych założeń nauk społecznych, historyka czyni historię tematem swych rozważań także w ramach realizacji poznania historycznego, to znaczy jako siła napędowa nauki historii. Ogólne kryteria obiektywizującego ustalania faktów i ich interpretowania przez naukę stosuje się do przednaukowej i osadzonej w sferze życiowej rzeczywistości historycznej, przez co stają się one przedmiotem dyskusji i uzasadniania. Oznacza to treściowo, że określoność sensu ludzkiego działania (pod nieintencjonalnymi warunkami) jest ustanawiana nie tylko jako historyczna jakość obiektu poznania nauki historii, lecz także jako historyczna jakość samego poznania. To znaczy, określenia znaczeń tego samego rodzaju, które definiują ludzkie działanie jako działanie historyczne, determinują również swoistość poznania historycznego, a przez to też jego funkcję dydaktyczną.

To ostatnie stwierdzenie staje się jasne, gdy postawimy sobie pytanie, w jakim właściwie związku poznanie historyczne pozostaje wobec poznającej je historii. Tradycyjna, historyczna nauka historii udzieliła na to pytanie jasnej odpowiedzi. Określając teoretycznie zachodzące w czasie przemiany w obrębie ludzkiego działania i cierpienia jako kontinuum kultury, przyznawała poznaniu historycznemu określoną funkcję kulturową. Nauka historii służyła do tego, aby cele bieżącej praktyki społecznej poddawać racjonalnemu rozstrzygnięciu za pośrednictwem historycznie rozpoznanego związku ludzkiego działania, podlegającego temporalnej przemianie. „Wykształcenie” (*Bildung*) było uosobieniem takiej zdolności do podejmowania decyzji, którą dysponowali ci, któ-

rzy działają politycznie. „Przetrawienie i przeżycie w duchu, zgodnie z ideą, jako ciągłość tego, co wypuklono w historii czasów i narodów, ludzkości, zwie się wykształceniem”²⁰. Wykształcenie nadało intencjonalności współczesnego działania postać świadomości historycznej, w której konkretne cele działającego zostały ustalone wedle ogólnych politycznych wyznaczników sensu. „Tak więc zadaniem historii jest pokazanie istoty państwa na podstawie szeregu wcześniejszych wydarzeń i przywiedzenie tejże do zrozumienia, zadaniem polityki natomiast jest — po udanym zrozumieniu i osiągniętym poznaniu — jej dalsze rozwijanie i spełnienie”²¹. Historyka wskazała nauce historii w badanym przez nią kontekście kulturowym ludzkiego działania jej miejsce, znajdujące się tam, gdzie kontekst ten, przenikając współczesne działanie, sięga do przyszłości. Badanie historii i historiografia współtworzyły na bieżąco historię, która była przedstawiana jako zdolna to tworzenia tradycji i tej tradycji potrzebująca kultura.

W niczym nie zmienia tego fakt, że nauka historii krytykuje swą tradycyjnie historyczną koncepcję i przekształca się w naukę społeczną. Jeśli bowiem sprowadza sens przeszłego ludzkiego działania i cierpienia do nieintencjonalnych warunków, to dzieje się to pod wpływem bieżących pozanaukowych doświadczeń głębokiego przełomu społecznego i służy ostatecznie odnoszeniu podobnych warunków materialnych do możliwego działania intencjonalnego. To, że nauka historii wnika w samowiedzę dawnych społeczności, pytając o czynniki ich organizacji, które zostały raczej doświadczone niż opanowane w działaniu i myśleniu, wynika z ogólnego zamiaru duchowego opanowania takich czynników²².

Współczesna krytyka humanistycznej samowiedzy nauki historii dotyczy też jej tradycyjnej koncepcji edukacji. W mniejszym stopniu jednak krytykuje się to, że poznanie historyczne, odnoszące się tam do (możliwej) praktyki społecznej, otrzymuje dzięki temu odniesieniu swą specyficzną, „historyczną” strukturę; krytyka dotyczy raczej rodzaju tego odniesienia. Precyzyjniej niż dotąd zostają wypracowane obiektywizujące procedury nauki historii, których

²⁰ J.G. Droysen, *Historik*, s. 395.

²¹ L. v. Ranke, *Über die Verwandtschaft und den Unterschied der Historie und der Politik*, w: tenże, *Abhandlungen und Versuche* (= *Sämtliche Werke*, Bd. 24), Leipzig 1877.

²² J. Kocka, *Zu einigen sozialen Funktionen der Geschichtswissenschaft*, w: P. Böhning (Hg.), *Geschichte und Sozialwissenschaften* (= *Neue Sammlung*, Sonderband 6), Göttingen 1972.

¹⁹ Wewnętrzny związek historycznego uwarunkowania i dydaktycznej funkcji poznania historycznego zostanie tu przedstawiony tylko sumarycznie; szerzej rozwinąłem ten temat w artykule pt. *Zum Verhältnis von Theorie und Didaktik der Geschichte*, w: J. Rüsen, *Für eine erneuerte Historik*.

nie da się pogodzić z tradycyjną definicją funkcji poznania historycznego, czyli przekazywaniem tradycji. Procedury te pozwalają historykowi wychodzić poza obręb badanej przezeń tradycji; mają przy tym nie tylko cel teoretyczny, zapewniając powszechną ważność poznania historycznego, lecz także zamiar praktyczny. Umożliwiają one bowiem krytykę tradycji i pozwalają na to, aby poznanie historyczne nabrało charakteru emancypacyjnego. „Emancypacyjne zadanie tak rozumianej nauki historii polega [...] na tym, aby rozwiązać za pomocą krytyki ideologii mgłę osnuwającą przywleczone legendy i zlikwidować stereotypowe nieporozumienia, precyzyjnie przedstawić skutki podjętych decyzji bądź społeczne koszty decyzji zaniechanych w celu pomnożenia szans naszej praktyki życiowej na racjonalną orientację, na osadzenie jej w horyzoncie pieczołowicie przebadanych doświadczeń historycznych”²³.

To, że poznanie historyczne jest w ten sposób łączone z bieżącym działaniem, nie oznacza więc, że miałoby ono przypisywać osobom działającym konkretne normy. Tak samo związek z praktyką ani nie ogranicza, ani nie neguje naukowego, to znaczy intersubiektywnie wiążącego charakteru poznania historycznego. To raczej same podstawy naukowości nauki historii spełniają jakąś funkcję dydaktyczną. Historyka może pokazywać, że normy, do respektowania których poczuwa się historyk jako naukowiec, są także czynnikami rzeczywistości historycznej²⁴. Normy naukowości nauki historii dają pojęcie o praktycznym sensie wytwarzanego przez nią poznania. Na przykładzie tych norm można pokazać, że „historia, tak jak wszystkie nauki społeczne, jest osadzona w procesie edukacji rodzaju ludzkiego i bierze w nim udział”²⁵. Badanie historyczne i historiografia, które same współuczestniczą w tym procesie edukacji (przez krytyczne przekazywanie tradycji), są w swym rdzeniu dydaktyczne. Ten dydaktyzm nauki historii — Theodor Mommsen nazywał go „obowiązkiem politycznej pedagogiki”²⁶ — jest przez historykę wydobywany na światło dzienne; do niego może nawiązywać dydaktyka przedmiotu pracująca nad zaleceniami dotyczącymi dydaktycznego wykorzystywania poznania historycznego.

²³ H.-U. Wehler, *Das deutsche Kaiserreich 1871 – 1918*, Göttingen 1973, s. 12.

²⁴ Por. J. Rüsen, *Historik*, s. 142 – 144.

²⁵ K.-G. Faber, *Theorie der Geschichtswissenschaft*, München 1974, s. 21.

²⁶ Cytat w: A. Wucher, *Theodor Mommsen. Geschichtsschreibung und Politik*, Göttingen 1956, s. 39.

Analogiczne znaczenie dla dydaktyki nauczania literatury ma estetyka. Także ona jest niezbędna do udzielenia odpowiedzi na pytanie o funkcję wychowawczą i edukacyjną literatury. Najłatwiej jest to wytłumaczyć, odnosząc klasyczne teorie estetyczne do osiągnięć poznawczych literaturoznawstwa. Klasyczna estetyka bowiem nie tylko analizowała związek między sztuką i poznaniem, ale równocześnie usiłowała określić ich stosunek do praktyki społecznej²⁷. Tak na przykład estetyka Hegłowska nie konkuruje po prostu z literaturoznawstwem, roszcząc sobie wobec uregulowanego w nim metodycznie postępu poznawczego prawo już tylko do historycznego zainteresowania. Można raczej pokazać, że zajmuje się ona przesłankami literaturoznawczego poznania, które nie występują na jej obszarze poznawczym, i które tworzą dydaktyczny sens literaturoznawstwa. Wyjaśnijmy pokrótce to zagadnienie²⁸.

Estetyka Hegla próbuje dostarczyć dowodu na to, że naukowe poznanie sztuki jest konieczne dla dobra jej samej. Jego teza o końcu sztuki mówi, że sztuka w warunkach społeczeństwa mieszczańskiego nie może sama realizować w zadowalającym stopniu własnego roszczenia do prawdy, lecz jest zdana na doprowadzanie do siebie samej przez pojęciowe poznanie jej przeszłych i współczesnych przejawów. W teorii tej społeczny kontekst sztuki nie jest postrzegany jako coś zewnętrznego wobec niej samej i jej poznania naukowego. Estetyka pokazuje, jak rzeczywistość społeczna jest przedstawiana w sztuce, określając jednocześnie jej sposób przedstawiania. Właściwa wszelkiemu działaniu społecznemu celowość jest raz jeszcze wyrażana przez działanie szczególne, czyli produkcję artystyczną. Estetyka pozwala ujmować sztukę jako specyficzny sposób społecznego działania, w którym działanie to skupia się na właściwej sobie sensowności, to znaczy przedstawia ją w obrazowy sposób. Estetyka pokazuje, że sztuka jako takie działanie przedstawia te składniki społecznej praktyki, które stanowią o jej historycznym charakterze. Sztuka jest rozumiana jako transcendencja istniejących warunków działania w wyobrażenie skutecznego przyswajania świata i autokreacji człowieka, na podstawie których można ustanawiać nowe warunki działania przez samo działanie.

²⁷ Por. G. Rohrmoser, *Herrschaft und Versöhnung. Ästhetik und die Kulturrevolution des Westens*, Freiburg 1972.

²⁸ Patrz na ten temat: J. Rüsen, *Ästhetik und Geschichte*, s. 30 – 32.

Estetyka, która to wywodzi, sama się też uzasadnia, to znaczy uzasadnia konieczność teoretycznego analizowania odniesienia sztuki do działania. Estetyka stwierdza, że sama sztuka przedstawiając nie panuje nad historią, którą realizuje przez swoje przedstawienie. Sztuka realizuje historię, transcendując jej społeczny kontekst w plastyczną konstrukcję złożoną z oddziałujących w jego obrębie oznaczeń sensu ludzkiego życia. Sztuka nie panuje natomiast nad historią, gdy działają w niej intencje, których nie może ona reprezentować w zadowalającym stopniu. Dzieje się tak w nowoczesnych, nietradycyjnych społeczeństwach, ponieważ mają tam miejsce teoretyczne dokonania podmiotu sprawczego, określające jego działanie, które są poza medium zmysłowego oglądu. Aby sztuka była jeszcze w stanie pokazywać bez żadnych skrótów historyczny charakter ludzkiego działania, musi być zapośredniczana za pomocą tych dokonań. Zapśredniczenia tego estetyka dokonuje jako teoria historii. Czyni ona tematem rozważań historię, która spełnia i — w warunkach nowoczesnego społeczeństwa już tylko częściowo i negatywnie — przedstawia sztukę w medium myślenia pojęciowego. Tam funkcja przedstawiająca sztuki jest realizowana za pomocą środków nieestetycznych: myślowo uobecnia się ten historyczny wymiar ludzkiego działania, który reprezentuje sztukę w medium zmysłowego oglądu. W ten sposób funkcja przedstawiająca nie jest zastępowana, lecz potwierdzana i uzupełniana: potwierdzana przez poznawanie konkretnych dokonań sztuki w dziedzinie przedstawiania i uzupełniana przez rozpoznawanie nieintencjonalnych warunków tych dokonań²⁹.

²⁹ Materialistyczna krytyka estetyki idealistycznej podkreśla jej ideologiczny, tzn. deformujący rzeczywistość charakter. Idealizm jakoby przesadnie akcentuje duchową jakość ludzkiego działania. Krytyka ta pomija jednak to, że „idealistyczne” ujmowanie sztuki jako przedstawiania sensu ludzkiego działania jest niezbędną przesłanką do tego, aby w ogóle w naszym polu widzenia pojawiły się materialne czynniki warunkujące sztukę. Dzięki temu ujęciu bowiem społeczna funkcja sztuki zostaje przekształcona w teorię, która pozwala dostrzec społeczne uwarunkowanie sztuki w szerszym zakresie, niż to można wydobyc hermeneutycznie z niej samej. Jeśli estetyce materialistycznej ma być zaoszczędzona wyższość polegająca na pojmowaniu sztuki wyłącznie jako odzwierciedlenia jej zewnętrznych warunków społecznych, to musi ona zaangażować się w „idealizm”, który uobecnia historyczno-teoretyczne materialne warunki sztuki w taki sposób, że można je odnosić do możliwych intencji. Dopiero wtedy bowiem społeczna funkcja sztuki jest zachowana, a sztuka nie musi przypisywać sobie celów społecznego działania wyznaczonych jej z zewnątrz. Th.W.H. Metscher pomniejszył ten problem w swej interpretacji Hegla, przypisując mu „skrycie materialistyczne skłonności” (por. *tenże, Hegel und die philosophische Grundlegung der Kunstsoziologie*, w: *Literaturwissenschaft und Sozialwissenschaften 1. Grundlagen und Modellanalysen*, Stuttgart 1972, s. 58), które trzeba tylko wydobyc

Co się zatem dzieje, gdy estetyka wypełniająca to zadanie teorii historii odzwierciedla poza tym poznanie literaturoznawcze? Interpretuje to poznanie jako reprezentację historii, którą przedstawia też sztuka. Bada przy tym historię, którą sztuka spełnia w przedstawieniu, jako przednaukowy, światowo-życiowy kontekst uzasadniania i funkcjonowania poznania literaturoznawczego. Odwołuje się więc w zasadzie do tej samej historii, którą zajmuje się też historia, o ile poznanie historyczne jest dla niej aktywnym czynnikiem „procesu edukacji rodzaju ludzkiego”. Estetyka zastanawia się jednocześnie nad ramami odniesień i metodą interpretacji literaturoznawczej. Zarówno owe ramy, jak też metodę przedstawia się jako istotne czynniki pojęciowego potwierdzania i uzupełniania tej funkcji edukacyjnej, która przystoi sztuce jako projekcja sensu ludzkiego działania. Faktyczna ważność tej refleksji leży jak na dłoni: estetyka jako teoria historii jest jednocześnie teorią edukacji człowieka; „edukacja” bowiem jest procesem, w którym działający i cierpiący człowiek sam wprowadza się sensownie i celowo (refleksywnie) w swoje zmienianie świata przez działanie. Historia jest uosobieniem zmieniania świata przez działanie i cierpienie uświadomionych ludzi. Można ją pojmować jako edukację o tyle, o ile zmienianie świata jest zawsze także autokreacją działającego i cierpiącego człowieka. Sztuka reprezentuje historię jako kształtowanie, ponieważ przedstawia uwydatnioną jaźń człowieka w obrazowych utworach sensu.

Estetyka, która literaturoznawcze poznanie traktuje jako potwierdzenie i uzupełnienie tej reprezentacji, czyni je zrozumiałym jako osiągnięcie edukacyjne.

na światło dzienne. Dla Metschera „krytyka Hegla [...] została [...] zakończona przez Marksa i Engelsa” (tamże, s. 58). Tym samym problem zapośredniczania materialnych warunków i intencjonalnych czynników ludzkiego działania w estetyce wydaje się przebrzmiały. Obowiązuje „priorytet ekonomii” (tamże, s. 59). „Także w dziedzinie estetyki ekonomia będzie musiała przejąć trudną funkcję ducha świata” (tamże, s. 62). Jej spełnianie będzie, jak się zdaje, ułatwione dzięki „wyobrażeniu dialektycznego korelującego stosunku między bazą i nadbudową” (tamże, s. 59), wobec którego, jak sądzę, „priorytet” ekonomii staje się problematyczny, choćby nawet był to priorytet „w ostatniej instancji” (Engels). To, że Metscher wyraźnie oddziela swą interpretację Hegla od relacji na temat marksistowskiej krytyki idealizmu, stanowi przesłankę do poddania krytyce jego tezy o zakończeniu krytyki Hegla przez Marksa i Engelsa. Metscher przypisuje estetyce Hegłowskiej kluczową rolę „składu zasad” estetyki materialistycznej (tamże, s. 61), i to właśnie w odniesieniu do metodologicznego problemu, jak należy myśleć o rzeczywistości historycznej i estetycznej produkcji jako o wzajemnie zapośredniczanych. Ta recepcja Hegla pokazuje jednak, że krytyka jego nie jest bynajmniej „rozwiązany problemem”.

W ten sposób dokonuje przeniesienia wyników poznania literaturoznawczego do pozanaukowych procesów wychowawczych. „Pytanie, czy współczesne literaturoznawstwo rozumie swój własny przedmiot, «rozum» estetycznie «wolnej» gry, będzie nie tylko kryterium jej sukcesu lub klęski, lecz także kryterium godnego ludzkiego kształtowania społeczeństwa [...]»³⁰.

2. Nauka historii daje pojęcie o dydaktycznym sensie badań historycznych w taki sposób, w jaki przedstawia wyniki swoich badań: historiografia jest literaturą.

Historyk styka się z zagadnieniami artystycznego kształtowania nie tylko poprzez zagadnienie przedstawiania wyników badań naukowych, gdyż już w samym procesie badawczym estetyczne punkty widzenia odgrywają ważną rolę. Historia humanistyczna określała się jako „pośrednie miejsce między nauką i sztuką poetycką”³¹. Oparte na krytyce źródeł opracowywanie minionych stanów rzeczy decydowało o naukowości nauki historii; historyk czuł pokrewieństwo z poetą w przedstawianiu opracowanych faktów jako historycznego kontekstu ludzkiego działania: „Historia tym się różni od innych nauk, że jest jednocześnie sztuką. Nauką jest ona zbierając, znajdując i przenikając; sztuką — ponownie kształtując, przedstawiając to, co znalezione, rozpoznane. Inne nauki zadowolają się po prostu odnotowywaniem znaleziska jako takiego, natomiast historii towarzyszy umiejętność ponownego uwydatniania”³².

Obu aspektów pracy historycznej nie można było czysto od siebie oddzielić. Krytyka źródeł bowiem była zależna od założeń dotyczących oryginalności stanów rzeczy, które należy zrekonstruować na podstawie przekazu. A ich przedstawienie w postaci opowiadania pozostało związane z faktycznością opowiadanego. Samo posługiwanie się źródłami wymagało od historyka umiejętności, które pozwalały porównywać go z poetą³³, jako że musiał przecież — dzięki wczuwającemu się uobecnianiu — odsłaniać intencje przekazanych źródłowo działań z przeszłości. Ta — jak zawsze metodycznie racjonalizowana — procedura wczuwania się nadała przekazowi empirycznemu *a priori* wartość

obiektywizacji sensu, której sztuka jest najlepszym przykładem. Owa z góry stwierdzona faktyczność historii zmuszała historyka pragnącego być „rzeczym” do „artystycznego traktowania” jego obiektów³⁴. Historiografia była więc prawdziwa, to znaczy jej wypowiedź na temat rzeczywiście minionych zdarzeń odpowiadała stwierdzeniom empirycznym, o ile wcześniej przyswoiła sobie język sensu, który od początku przypisywano historii jako synonim tego, co jest historycznie poznawalne. Historiograf nie łamał więc reguł naukowego obiektywizmu, ale ich przestrzegał, to znaczy opowiadał stosownie do rzeczy, zamierzając „osiągnąć spójne i totalne oddziaływanie dzieła sztuki za pomocą swojego opowiadania”³⁵.

Krytyka tradycyjnej, historyczno-humanistycznej koncepcji nauki historii jest równoznaczna z próbą odestetyzowania historiografii. Dzisiejszy historyk nie poddaje się już bezwarunkowo regułom obrazowego reprodukcjonowania ludzkiej przeszłości za pomocą narracji. Powszechnie dziś konstatowany niedostatek teorii nauki historii należy rozumieć jako przyznanie, że historiograficzne uobecnianie przeszłego ludzkiego działania w postaci obrazowego i poglądowego przedstawiania konkretnych związków zdarzeniowych nie jest już zgodne z bieżącym doświadczeniem społecznej praktyki. Historiografia nie może dłużej pełnić swej — dydaktycznie decydującej — funkcji, polegającej na wyjaśnianiu przeszłych uwarunkowań współczesnego działania tak, jak to czynił historyzm. Nie może dłużej, tylko opowiadając, uobecniać zdolnego do tworzenia tradycji kontekstu kulturowego w taki sposób, że dzięki oglądowi można z niego wydobyć wyznaczniki sensu współczesnego działania. Wprowadza natomiast w miejsce estetycznej odpowiedniości sensów między historycznym wspomnieniem i zorientowanym na przyszłość działaniem teoretyczne konstrukty. Pracy historyka nie charakteryzuje już „wypatrywanie wielkich konkretnych związków strukturalnych”³⁶, lecz dobitne formułowanie teorii strukturalnych

³⁰ G.G. Gervinus, *Schriften zur Literatur*, s. 49.

³⁰ W. Emrich, *Polemik. Streitschriften, Pressefehden und kritische Essays um Prinzipien, Methoden und Maßstäbe der Literaturkritik*, Frankfurt 1968, s. 16.

³¹ H. v. Treitschke, *Aufsätze, Reden und Briefe*, hg. von K.M. Schiller, Bd. 5, Meerseburg 1929, s. 234.

³² Por. przekład w niniejszym tomie: L. v. Ranke, *Idea historii powszechnej*, s. 82.

³³ Por. na ten temat przede wszystkim W. v. Humboldt, *O zadaniu historiografu*, *passim*.

³⁵ Tamże, s. 92. Pojęcie indywidualności służyło w historyzmie do teoretycznego uzasadniania tego nierozrwalnego związku naukowości i estetycznej swobody w historiografii. Por. przekład w niniejszym tomie: O. Hintze, *O indywidualistycznym i kolektywistycznym rozumieniu historii*, s. 156: „Ich zrozumienie osiągam nie inaczej, jak tylko dzięki ugruntowanemu w badaniu aktowi artystycznej apercpeji”.

³⁶ E. Troeltsch, *Der Historismus und seine Probleme* (= *Gesammelte Schriften*, Bd. 3), Tübingen 1922.

związków występujących w temporalnym przebiegu ludzkiego działania, która jest tym bardziej abstrakcyjna, im „większy” (to znaczy skuteczniejszy i znaczący) jest stan rzeczy, który ma być uobecniony za jej pośrednictwem. Rzut oka na współczesne przedstawienia wyników fachowych badań naukowych pokazuje mające wpływ na odestetyzowanie konsekwencje stosowania abstrakcyjnych teorii w nauce historii. Mniej się opowiada, natomiast więcej się analizuje; narracyjne uobecnianie minionych zdarzeń ustępuje ich rekonstruowaniu z pomocą usystematyzowanych założeń dotyczących uwarunkowań minionego ludzkiego działania i cierpienia. Poznanie historyczne nie przejawia się już w „obrazach” historii. Miejsce umożliwiających powstawanie takich obrazów przedpojęciowych założeń, dotyczących opartego na sensowności wewnętrznego związku między następującymi po sobie w czasie oryginalnymi zespołami wydarzeń zajmują uogólniające, porównawcze i typizujące hipotezy, za pomocą których przeszłość może być aktualizowana tylko w sposób nieobrazowy.

Nie można jednak pominąć faktu, że stosowanie konstruktywnych teorii wcale nie czyni zbędnym medium przedstawiania, jakim jest „narracja”. Historyk musi bowiem opowiadać dopóty, dopóki jest zainteresowany temporalną oryginalnością przeszłego ludzkiego działania i cierpienia³⁷. Jak długo datowalne ciągi czasowe należą bezwzględnie do historycznej rekonstrukcji ludzkiej przeszłości, tak długo historia opowiada więcej, niż jest w stanie wyjaśnić³⁸; w ten sposób realizuje przedstawieniowo („historycznie”) dziejowość ludzkiego działania i cierpienia. Został tu poruszony jeden z fundamentalnych problemów teoretycznych nauki historii. Jak można uhistoryczniać teorie nauk spo-

³⁷ Por. I. Berlin, *The Concept of Scientific History*, w: W.H. Dray (Hg.), *Philosophical Analysis and History*, New York 1966 (wyd. niem. *Geschichte als Wissenschaft*, w: H.M. Baumgartner, J. Rüsen, (Hg.), *Seminar: Geschichte und Theorie. Umriss einer Historik*, Frankfurt a. M. 1976); R. Koselleck, *Przypadek jako cząstkowa forma motywacji w historiografii*, w: tenże, *Semantyka historyczna*, Poznań 2001.

³⁸ Teoria nauki przez długi czas określała owo „więcej” przedstawiania w stosunku do eksplicytnego wyjaśniania w historiografii wyłącznie ujemnie, podnosząc sprawę niepełności historycznych wyjaśnień (por. C. G. Hempel, *Wissenschaftliche und historische Erklärungen*, w: H. Albert (Hg.), *Theorie und Realität. Ausgewählte Aufsätze zur Wissenschaftslehre der Sozialwissenschaften*, Tübingen 1964, s. 237 – 262). Pozytywne zdefiniowanie tego specyficznego postępowania należy natomiast do najważniejszych zadań współczesnej historii (por. H.M. Baumgartner, *Thesen zur Grundlegung einer transzendentalen Historik*, w: H.M. Baumgartner, J. Rüsen (Hg.), *Seminar: Geschichte und Theorie. Umriss einer Historik*.

lecznych, to znaczy przeformułowywać je w taki sposób, aby z jednej strony zachowały swą wartość wyjaśniającą, opartą na ich temporalnej indyferentności, to znaczy na obowiązywaniu w stosunku do temporalnie dyferentnych zdarzeń, umożliwiając z drugiej strony podawanie precyzyjnych informacji na temat tego, na czym właściwie polega merytorycznie temporalna dyferentność ludzkich działań? Z punktu widzenia sposobów przedstawiania nauki historii problem ten ukazuje się jako zagadnienie możliwego pogodzenia ze sobą i wzajemnego zapładniania narracji i analizy.

Choć problem ten doczekał się, jak dotąd, mało zadowalającego rozwiązania, jedno wydaje się wszędzie nie podlegać dyskusji: wprowadzanie teorii i metod nauk społecznych do nauk humanistycznych odbywa się zawsze z myślą o wyposażeniu myślenia historycznego dzięki elementom konstruktywnym w nową ostrość pojęciową. Taką ostrością historiografia nie dysponowała dopóty, dopóki zachowywała się w stosunku do swych obiektów mimesyicznie³⁹, to znaczy uważała się za zdolną „mówić tylko te rzeczy, pozwalając się ukazywać potężnym siłom”⁴⁰. Nowa ostrość pojęciowa historiografii oznacza jednocześnie radykalne odestetyzowanie: dla dobra precyzyjności języka historiografia musi zrezygnować z rozpuszczania i realizowania się interpretacji w narracji.

Jak długo historię traktowano jako ciąg zdarzeń, w którym duch ludzkości obiektywizował się w postaci zdolnej do tradycji i tej tradycji wymagającej kultury, tak długo historiografia organizowała się według zasad narracyjnego uobecniania usensownionego działania. Dzięki narracji dysponującej „skończonym i totalnym oddziaływaniem dzieła sztuki” (Gervinus) udało się dokonać najlepszej reprodukcji tej historycznej właściwości odbywającego się w czasie ludzkiego działania, która zawiera się w jego wewnętrznym związku sensu. Opowiadając pogładowo, historyk uobecniał czasowy przebieg kulturowej autoprezentacji ludzkiego ducha. Wewnętrzny sens czasowej przemiany form społecznych został historiograficznie zrealizowany dzięki takiemu sposobowi narracji, który sensownie prezentuje ciągi zdarzeń. Hermeneutycznej metodzie badawczej — wydo-

³⁹ Droysen wielokrotnie używa w swej historyce pojęcia *mimesis*, analizując historyczne formy przedstawiania. Por. np. *Historik*, s. 361.

⁴⁰ L. v. Ranke, *Englische Geschichte vornehmlich im 17. Jahrhundert*, Bd. 2 (= *Sämtliche Werke*, Bd. 15), Leipzig 1877, s. 103 [podkr. — J. Rüsen].

bywaniu tego wewnętrznego sensu przez introspekcję — odpowiadało takie przedstawienie narracyjne, które dokonuje immanentnie sensownego porządku opowiadania. Klasyczny historyzm wychodził z teoretycznego założenia, „że ludzkość kryje w sobie nieskończoną różnorodność procesów rozwojowych, które uwidaczniają się stopniowo, i to podług nieznanym nam zasad, bardziej tajemniczo i potężniej, niż się sądzi”⁴¹. Z tego założenia wynikał nieublaganie pewien określony sposób uprawiania historiografii: narracja, która „stopniowo” pozwalała „uwidocznic” się kulturowemu kontinuum społecznej przemiany, i to w taki sposób, że nie przewodziła narracji wysnuwała się z niej samej, a nie hipotetycznie i dyskursywnie wobec siebie samej, a więc jej oddziaływanie było „tajemnicze”, a nie ustalone pojęciowo. Dzięki takiemu przedstawieniu został ustalony pokazany kontekst kulturowy ludzkiego działania. Historiografia wywierała „wpływ dzieła sztuki”. Wprowadzała mianowicie przedstawiony kontekst kulturowy w postaci przedpojęciowego oglądu do sensowności aktualnej praktyki społecznej. Historiografia kształciła estetycznie⁴².

Po wprowadzeniu do badań historycznych podobnych do zasad hipotez historiografia zmienia się w sposób zasadniczy. Zrealizowana narracyjnie ciągłość sensu społecznej przemiany jest zrywana przez refleksję. W następstwie teoretycznego zredukowania usensownionego działania do materialnych uwarunkowań nie można tego działania przedstawiać dłużej, idąc wyłącznie tropem jakiegos wewnętrznego sensu, za którym podąża plastyczne opowiadanie. Mówiąc obrazowo, wskutek wprowadzenia do badań historycznych elementów konstruktywnych, narracja historyczna zaczyna się zaczynać, zupełnie jak ktoś, kto zastanawia się w trakcie mówienia nad wątkiem swoich myśli. Oznacza to przede wszystkim, że historiografia traci na obrazowości, natomiast zyskuje na pojęciowej ostrości. Sama narracja nie jest już w stanie przedstawiać w zadowalający sposób temporalnej kwalifikacji ludzkiego działania, dzięki której jest ono historyczne. Owa kwalifikacja musi być rekonstruowana pojęciowo i systematycznie jako zmiana w obrębie nieintencjonalnego uwarunkowania działania i analitycznie odgraniczana od owego czasu, który daje się sensownie określać przez

działających⁴³. Gdyby jednak rozdzielanie obu płaszczyzn czasowych zaszło tak daleko, że pierwszą z nich można by rozwijać w zupełnej izolacji, drugą natomiast dałoby się wyprowadzić z pierwszej, to historiografia rozplynęłaby się w systematycznej nauce społecznej. Nie tylko nie można by już więcej opowiadać historii, ale ponadto zniknęłaby ona w anonimowych ruchach strukturalnych, które należałoby wprowadzić do przypominających zasady wypowiedzi⁴⁴. Historiografia jest więc możliwa tylko w taki sposób, że narracyjne uobecnienie konkretnych ciągów sprawczych z jednej strony oraz systematyzujące określanie ich warunków z drugiej strony są wzajemnie zapośredniczane. Istotnie, we współczesnej historiografii można zaobserwować wzajemne uzupełnianie się narracji i analizy strukturalnej. Często jednak to eklektyczne stosowanie teorii nauk społecznych pozostawia przestrzeń dla narracji, w mniejszym zaś stopniu są one rzeczywiście logicznie wzajemnie zapośredniczane. Niezależnie od praktycznych rozwiązań tego problemu, ogólnym ich założeniem jest to, że systematyczna analiza materialnych warunków działania osadza się w przedstawieniu w taki sposób, że analizowane warunki pozostają zasadniczo w zależności od intencji działania. W ten sposób dostrzeżony zostaje nie tylko historyczny charakter przedstawianych struktur, lecz także dydaktyczny sens historycznego przedstawienia.

Obie te sprawy wiążą się ze sobą jak najściślej. Historyczne przedstawianie usystematyzowanych warunków działania (struktur) oznacza przedstawianie ich przemiany zachodzącej w czasie w odniesieniu do tej właściwości czasu, która sprawia, że sensowne działanie staje się narracyjne. Historyk pokazujący struktury podkreśla nie tylko to, że działały one poza plecami sprawców, ale także to, że i w jaki sposób wnikały one do ich świadomości i były determinowane przez ich działania. Dopiero zachodzący w przeciągu czasu związek ich obu jest wyrażany jako historia — zwłaszcza narracyjnie i analitycznie. To nadaje

⁴³ Por. propozycję Wehlera, aby „[pracować] z pomocą grubej siatki ciągów czasowych o różnej długości” (patrz: H.-U. Wehler (Hg.), *Geschichte und Soziologie (= Neue Wissenschaftliche Bibliothek, Bd. 53)*, Köln 1972, s. 16). Choć bardzo inspirująca, propozycja ta zatrzymuje się jednak na zwykłym rozróżnianiu czterech zakresów czasowych. Moim zdaniem należy na płaszczyźnie teoretycznej refleksji wypracować tak ogólnie związek między tymi czasami, jak konkretnie jest on wypracowywany w danym przypadku przez historiografię.

⁴⁴ Jeśli działanie społeczne jest przez tych, którzy mają odpowiednią moc, regulowane podług takich zasad, to z tymi, którzy podlegają regulacji (i regulującymi) dzieje się coś, czego zasady te nie potrafią już wyrazić i co musi być opowiedziane.

⁴¹ L. v. Ranke, *Über die Epochen der neueren Geschichte*, s. 67.

⁴² Apolityczne oddziaływanie tego kształcenia w warunkach rozwijającego się społeczeństwa industrialnego można przestudiować na przykładzie historiografii Jacoba Burckhardta. Por. J. Rüsen, *Jacob Burckhardt*, w: H.-U. Wehler (Hg.), *Deutsche Historiker*, Bd. 3, Göttingen 1972.

historiografii sens dydaktyczny, polegający na sensownym udostępnianiu współczesnej świadomości także materialnych czynników warunkujących ludzkie działanie, które wymykają się narracyjnemu zapośredniczeniu sensu⁴⁵. Dzięki zacinaniu się narracji współczesna historiografia wyraża to, co musiałaby przemilczeć, gdyby tylko opowiadała: to mianowicie, że człowiek — aby posłużyć się wyrażeniem młodego Marksa⁴⁶ — kształtuje według zasad piękna, to znaczy eksploruje siebie i swój świat w ogólności sensownie tam, gdzie nie panuje w działaniu nad strukturalnymi warunkami jego działania.

3. Dzisiejszej historiografii nie należy dłużej, jak się zdaje, traktować jako literatury w takim stopniu, w jakim jest to wskazane ze względu na dydaktyczne interesy nauczania literatury. Historiografia spełnia bowiem swoje obowiązki dydaktyczne polegające na oświecaniu współczesnego działania odnośnie do jego ustalonych warunków i ich zmienności w ten sposób, że nie może być dłużej bezproblemowo rozumiana. W o wiele większym stopniu niż kiedyś posługuje się fachową terminologią, aby sprostać przedstawianiu wyników badania historycznego. Stosownie do tego historiografia rezygnuje z malowania łatwo przyswajalnych „obrazów” przeszłości. Wyciągnięto z tego wnioski, że korzystająca z istniejących obecnie szans unaukowania historiografia nie jest już literaturą⁴⁷, a więc nie jest warta poważnego potraktowania w nauczaniu

⁴⁵ Historyka jeszcze nie w pełni wyjaśniła okoliczności, w jakich jest to możliwe. Istotna wydaje mi się próba Groha polegająca na nadawaniu systematycznym rekonstrukcjom warunków działania historycznej wartości przez ukierunkowywanie ich według takiego schematu społecznego działania, który jest realizowany jako antycypacja możliwej praktyki (por. D. Groh, *Kritische Geschichtswissenschaft*). Teoria ta budzi jednak wątpliwości z dwóch powodów: po pierwsze, nie pokazuje, w jaki sposób działanie antycypowane i działanie przeszłe są przekazywane do jednej i tej samej historii (i to do historii, w odniesieniu do której można wykazać, że nie tylko naprawdę się wydarzyła, ale że wydarza się tu i teraz, inaczej bowiem antycypacja byłaby ahistoryczną utopią, która nie nadaje się do rekonstrukcji rzeczywistej przeszłości). Po drugie chodzi tu o teorię nauki historii wyłącznie postulatywną. Mówi ona więcej o tym, czym nauka historii powinna być, niż o tym, czym ona rzeczywiście jest. Zgodnie z powyższym Groh rozniża się, moim zdaniem, z tradycyjną historią, przypisując jej „paradygmat negatywny” (por. tamże, s. 33). Forma upadku historyzmu jest tu mylona z nim samym (por. J. Rüsen, *Überwindung des Historismus?*, w: tenże, *Für eine erneuerte Historik*).

⁴⁶ K. Marx, *Ökonomisch-philosophische Manuskripte aus dem Jahre 1844*, w: K. Marx, Fr. Engels, *Werke*, Ergänzungsband, 1. Teil, Berlin 1973.

⁴⁷ „I nigdy nie będzie literatura” (por. L.E. Davies, *The New Economic History. A Critique*, w: R.L. Andreano (Hg.), *The New Economic History. Recent Papers on Methodology*, New York 1970, s. 65).

historii. Rwana narracja w nowoczesnej historiografii zdaje się raczej odciągać od zrozumienia specyficznie literackich możliwości przedstawiania, niż doń przybliżać. Czegokolwiek by nauka historii nie zrobiła z Marksowskim *dictum*, że człowiek jako istota historyczna kształtuje według zasad piękna, to w swych przedstawieniach zdaje się tego piękna już nie wyrażać.

Teza, że historiografii nie pozostała żadna cecha swoiście literacko-artystyczna, opiera się na błędnym założeniu, iż literatura jest sztuką tylko wtedy, gdy jest „piękna”, to znaczy gdy uobecnia związek sensu między człowiekiem i światem w obrazowych, rozumiałych same przez się formach. Wobec takiego postawienia sprawy należy wskazać na niepodważalne ustalenie, że nowoczesna sztuka sama unieważnia to piękno; broni się jako sztuka, nie będąc już piękną. Dzieje się tak dlatego, że związku znaczeniowego człowieka ze światem nie aktualizuje już obrazowo, to znaczy pozytywnie i w całości, lecz przedstawia go — jako nie podlegający unaocznianiu — negatywnie i częściowo⁴⁸. Równie niepodważalne jest to, że w ten sposób sztuka reaguje na te same doświadczenia, którymi zajmuje się historiografia, pozwalając na zacinanie się narracji. Analogia tego „zacinania się” z kryzysem narracji we współczesnej literaturze jest uderzająca.

Pojawia się więc pytanie, jakie dydaktyczne znaczenie ma ta analogia. Nauczanie historii i literatury przekazują — każde na swój sposób — spojrzenia na historyczną sferę życiową uczącego się. Literatura jako sztuka uczy takiego oglądu rzeczywistości społecznej, w którym chodzi o to, jak się w niej ma rzecz z samorealizacją człowieka, który działając w istniejących warunkach, zmienia swój świat⁴⁹. Nauka ta byłaby niekompletna, gdyby wyłącznie na podstawie tekstów literackich wnioskowano o społecznych warunkach samodoświadczenia człowieka, które są wyrażane przez tekstowe twory znaczeniowe. Historiografia jest potrzebna do tego, aby czynić język bardziej zrozumiałym, niż jest on sam w sobie. Ponieważ jest to historyczną właściwością ludzkiego życia, przedstawianą przez sztukę, dlatego nasuwa się objaśnienie tego przedstawienia za pośrednictwem historiografii, w której ta sama właściwość pojawia się w innej perspektywie. W perspektywie tej historiografia jest bardziej histo-

⁴⁸ W. Emrich, *Protest und Verheißung. Studien zur klassischen und modernen Dichtung*, Frankfurt a. M. 1960, s. 111 – 112; tenże, *Franz Kafka*, Bonn 1958; D. Heinrich, *Kunst und Kunstphilosophie der Gegenwart. Überlegungen mit Rücksicht auf Hegel*, w: W. Iser (Hg.), *Immanente Ästhetik, Ästhetische Reflexion, Lyrik als Paradigma der Moderne* (= *Poetik und Hermeneutik*, Bd. 2), München 1966, s. 11 – 32.

⁴⁹ Por. J. Rüsen, *Ästhetik und Geschichte*, s. 41 – 43.

ryczna od poezji, ponieważ obcuje ona przy faktyczności ludzkiego myślenia i działania, której sztuka nadaje znaczenie tylko fragmentarycznie, w toku swobodnej gry. I odwrotnie, specyficznie społecznej funkcji literatury można się nauczyć na podstawie stosunku literatury jako sztuki do historiografii, produktu naukowej pracy poznawczej. Historiografia przedstawia wprawdzie sensowność ludzkiego działania i uwypukla, przełamując opowiadanie analizą, jego historyczny wymiar, ale czyni to tylko na tyle, na ile jest on udokumentowany faktycznym przekazem. Poezja czyni zdecydowany krok do przodu: jej kontrafaktyczna gra z faktami dokumentuje zdolność człowieka do przekraczania granic istniejącej rzeczywistości w o wiele większym stopniu, niż to potrafi wyrazić historiografia przywiązana do empirycznego przekazu. Z tego punktu widzenia poezja jest bardziej historyczna od historiografii; kształtuje bowiem wychodzenie człowieka poza daną mu rzeczywistość, a więc historyczną właściwość ludzkiego działania, znacznie radykalniej od historii związanej treściowo z minioną rzeczywistością ludzkiego działania.

W obu przypadkach — i to jest rozstrzygające z punktu widzenia zarówno problemu „historii”, jak też jej dydaktycznego przekazywania — sama literacka właściwość historiografii stanowi gwarancję, że jej perspektywa odmienna od perspektywy literatury jako sztuki swobodnie może być sprowadzona do tej perspektywy; obie perspektywy pasują do siebie⁵⁰. Nawzajem zapośredniczane dydaktycznie, kierują spojrzenie uczącego się na istniejące warunki jego działania i jednocześnie na to, że może je przekraczać i musi to czynić z uwagi na swoje możliwości, których sprawcze obejmowanie w posiadanie wypełnia jego czas historycznie.

[Jörn Rüsen, *Über einige Beziehungen zwischen Ästhetik, Historik und Didaktik*, w: tenże, *Ästhetik und Geschichte. Geschichtstheoretische Untersuchungen zum Begründungszusammenhang von Kunst, Gesellschaft und Wissenschaft*, Stuttgart, J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung, 1976, s. 96 – 119]

⁵⁰ O tym, jak bardzo odnosi się to także do badań historycznych, świadczy wskazówka Ch. Meiera, że historyk powinien czerpać od poety zachętę do heurystycznie owocnego formułowania problemów badawczych (por. Ch. Meier, *Entstehung des Begriffs „Demokratie“. Vier Prolegomena zu einer historischen Theorie*, Frankfurt a. M. 1970, s. 212 – 213). Zgodna z tym jest też teza A. Heußa, że „nawet najbardziej naukowo uprawiana historia nie może zaprzeczyć, że w jej pobliżu znajdują się poezy” (por. A. Heuss, *Verlust der Geschichte*, Göttingen 1959, s. 11).

POSTMODERNISTYCZNE WYZWANIE. HISTORIA JAKO PAMIĘĆ W EPOCE NAUKI

LUTZ NIETHAMMER

1. Apologia słabego myślenia

W MATERIAŁACH do realizacji tego projektu jego cel sprowadza się do postaci strukturalnej historii myślenia historycznego, przy czym przedmiotu badań szuka się nadal w metodach pracy i formach wyrażania sprofesjonalizowanej akademickiej nauki historii w Niemczech w ostatnich dwustu latach. Georg Iggers w odmiennej od innych opinii skrytykował to ograniczenie przedmiotu badań w stosunku do celu poznawczego, podając też w wątpliwość uniwersalność teoretycznych składników historyki. Jörn Rüsen wymienił na wstępie trzy systematyczne punkty widzenia: uniwersalne pojęcie historii, metodę historyczną i narracyjność, decydujące o nowoczesności historiografii, włączając ją, odnowioną w założeniach, w ten sposób w specyficzną niemiecką sferę wpływów heglizmu i historyzmu. Historyczność jej nowoczesności polega — według Iggersa — na przewyżczeniu starszych katechetyczno-retorycznych form przedstawiania dzięki wykształceniu metody historycznej; specyficzne ramy tej drugiej fazy, w której łączyły się ze sobą teoretyzacja, unaukowienie i profesjonalizacja, uległy w XX stuleciu rozsadzeniu wskutek zwycięskiego pochodzenia na forum międzynarodowym historii strukturalnej. Iggers raczej retorycznie niż sceptycznie zapytał, czy jest możliwa faza czwarta, czy więc należy pożegnać się z moderną i czy zamiast historii nie powinien znów świętować swego zmartwychwstania mit posthistorii.